ROK III. Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego" NR. 4.

# SIŁA

Miłość — Wolność — Sprawiedliwość

„SIŁA" wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyńcz. w Polsce 40 mkp., w Niemcz. 20 mkn.

Prenumerata na mies. styczeń 150 mkp. — w Niemczech 60 mkn miesięcznie — Prenumeratę przyjmuje ekspedycja

ADRES: Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowa 12 — Telefon nr. 16-89. —

Korespondencje bez podpisu dokł. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—3.

Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy

# Chrześc. Demokracja wobec drożyzny.

## (Przemówienie posła Gdyka w Sejmie.)

Na pierwszem poświątecznem posiedzeniu Sejmu dnia 16 bm. uzasadniał z ramienia klubu Demokracji Chrześc. nagły wniosek w sprawie drożyzny następującem przemówieniem poseł Gdyk:

Wysoki Sejmie! Od miesiąca czerwca drożyzna wzrasta z zawrotną szybkością tak, że sfery pracownicze i robotnicze w swojem zarobkowauiu nadążyć jej nie mogą. Rząd, kiedym zwracał się, ażeby w samych początkach porobił zakupy artykułów pierwszej potrzeby, ażeby w chwilach takich jak obecna, za pomocą różnych kooperatyw mógł regulować ceny, i działać na zniżkę cen na rynkach, czyniąc obietnicę, tej obietnicy nie spełnił.

Wprawdzie komisarz do walki z drożyzną, b. Minister Skarbu p. Jastrzębski, chciał ją uleczyć za pomocą fajansu i alabastru, ale okazało się, że takie lekarstwo jest tylko dobrem życzeniem, lecz właściwie pomóc nic nie może. Wszelkie dodatki dla sfer pracujących, na zasadzie obliczeń komisji statystycznej są wprost śmieszne. Nigdy dodatki te nie dorastają do rzeczywistych wydatków, koniecznych dla utrzymania człowieka pracy. Dodatki Rządu, który idzie rzekomo na rękę urzędnikom nigdy nie wypełniają całkowicie najskromniejszego budżetu ich bytowania. Wszystkie to dodatki wskazują, że żyjemy w anormalnych warunkach, bo skoro tylko zgraja ludzi nieuczciwych dowie się, że są pewne dodatki, odrazu śrubuje ceny na artykuły pierwszej potrzeby.

Pozwolę sobie kilka cyfr przytoczyć, ażeby wykazać jaka jest różnica od czasu rządów p. Ministra Jastrzębskiego. W październiku funt mięsa wołowego kosztował 400 mk., a cena dzisiejsza jest 2 000 mk. Gdy słonina w październiku kosztowała 900 mk., dzisiaj kosztuje 3 000 mk. Kilogram chleba kosztował w październiku 360 mk., dzisiaj kosztuje 1250 mk. (Głos: wolny handel). — Prawda, że jest wolny handel. Przy wprowadzaniu wolnego handlu starano się nas przekonać, że kiedy będzie wprowadzony wolny handel, życie popłynie zupełnie normalnie. Rząd robił cały szereg zapewnień (Głos: nas nie przekonali) i ja nie jestem przekonany a panowie nie potrzebują się silić, by mnie przekonać. Zapewnienia Rządu spełzły na niczem, jak bańka mydlana, paskarstwo jest tolerowane. Pomruk niezadowolenia już to w sferach urzędniczych, czy robtniczych, jest wielki.

Jeżeli my nie postaramy się żeby tej chydrze łba ukręcić, to Polskę czekają wielkie wstrząśnienia.

Przedewszystkiem musimy dążyć do wstrzymania i zahamowania wywozu artykułów pierwszej potrzeby za granicę (Głos: Skonfiskować to zboże, które jest w magazynach).

To, co jest u paskarzy, Rząd powinien bardzo energicznie przejrzeć, wszystkie magazyny, jakie są i tam, gdzie stwierdzi, że to istotnie magazynowane jest na pasek, żeby na łzach społeczeństwa bandy lichwiarzy się tuczyły, karał surowo sądami doraźnymi. Lepiej, żeby zginęło kilku tych, którzy się tuczą kosztem społeczeństwa, niż żeby całe społeczeństwo cierpiało.

Kiedy rząd udzielał pożyczek na walkę z drożyzną, myśmy Panu Ministrowi Skarbu zwracli uwagę, że błędne jest jego mniemanie, żeby producentom i młynarzom dawać pożyczki. Byliśmy zdania, że lepiej jest dawać pożyczki Kooperatywom robotniczym i urzędniczym i zrzeszeniom handlowym niż producentom i młynarzom i okazuje się dziś, że nawet te kooperatywy, które ze zbyt drogiego korzystają kredytu rządowego, kiedy przychodzą do młynarza, żeby zmełł zboże, to on powiada: ja wam zmielę dopiero za 3—4 miesiące, bo on nie chce dopuścić kooperatywy do konkurencji. (Głos, brawo, brawo, bijesz Pan swoich wyborców).

Proszę Panów ja nie biję wyborców, a jeżeli panu Michalakowi z N. P. R. o to chodzi to ja biję tych w tej chwili, którzy mówili, a między innemi i Pan, Panie kolego Michalak, że Pan Jastrzębski to jest prawdziwy lekarz a dzisiaj się okazało, że jest tylko znachorem i dlatego w mojem przemów. biję Panów enpeerowców, którzy p. Jastrzębskiego popierali.

Nie chciałem poruszać tego, ale teraz muszę skonstatować fakty straszliwego zjawiska, które zawisło nad naszym narodem.

Marszałek: Panie pośle, czas już upłynął proszę kończyć.

P. Gdyk: Zaraz skończę, Panie Marszałku. Dlatego też proszę Panów daremne będą wysiłki, daremnie będziemy robić różne oszczędności, jeżeli nie postaramy się wspólnemi siłami Rządu i społeczeństwa tępić jaknajenergiczniej paskarstwo (Głos: Praktycznie nie teoretycznie).

Całe masy ludu pracującego jęczą pod naciskiem drożyzny. Cóż znaczą te prymitywne podwyżki płacy z miesiąca na miesiąc. Urzędnicy zwracają się do Rządu, ażeby Rząd wniknął w ich istotne położenie, a robotnicy dopuszczają się nawet strajków, aby wywalczyć sobie jakie takie bytowanie, ale zgraja paskarzy stara się ten moment wyzyskać.

Ze względu na to, że pan Marszałek zwraca mi uwagę, że czas minął, kończę prosząc wysoką izbę o uchwalenie nagłości mego wniosku co następuje:

**Wysoki Sejm uchwalić raczy: wzywa się Rząd**

1. do wstrzymania wywozu artykułów pierwszej potrzeby za granicę Państwa przez nieudzielanie pozwoleń na wywóz tych artykułów zarówno poszczególnym osobom jak i firmom handlowym, przemysłowym, spółkom, zrzeszeniom i t. p.; oraz do zastosowywania względem osób, które dopuszczą się wykroczeń w tym względzie sądów doraźnych;
2. do radykalnego tępienia lichwy żywnościowej, magazynowania towarów w celach spekulacyjnych i przemytnictwa z zastosowaniem sądów i kary chłosty dla lichwiarzy,
3. do wynagradzania osób, które wykryły lub przyczyniły się do ujawnienia składów spekulacyjnych lub przemycania za granicę państwa, z kar nakładanych na spekulantów i przemytników do wysokości całkowitej wartości skonfiskowanego towaru:
4. do dania wydajnej pomocy Związkom Komunalnym i Spółdzielczym przez tanie i łatwe kredyty oraz pożyczki dla przeciwdziałania drożyźnie;
5. do dawania Sejmowi co miesiąc sprawozdań o wynikach swej akcji przeciwdrożyźnianej;
6. do zawiadamiania społeczeństwa przy pomocy plakatów o wykrytych nadużyciach żywnościowych i nałożonych za nie karach.

# Obowiązek należenia do Stronnictwa.

Stawiając taką zasadę zgóry przypuszczamy, że przez niejednych nie będziemy należycie zrozumiani. Dziwić się jednak temu nie będziemy, gdyż partyjnictwo w tem znaczeniu, jak się ono w Polsce przejawia, nigdzie na kontynencie światowym nie jest znane i dlatego, o ile mówimy o obowiązku należenia do stronnictwa, nie mamy bynajmniej zamiaru popierania partyjnictwa w takim znaczeniu w jakim jest ono u nas rozumiane.

I dla tego też nawołujemy wszystkich ludzi, którzy solidaryzują się z dążeniami stronnictw takich, które nie przez nienawiść lecz miłość, nie przez niszczycielstwo lecz przez politykę pozytywnej pracy dążą do naprawy stosunków, bowiem tylko w połączeniu się z pewnem gronem ludzi wspólnym wysiłkiem można będzie realizować powyższe dążenia.

We wszystkich mocarstwach konstytucyjnych tak bywa, że stronnictwa przez parlamenty mają możność wpływania na politykę państwową i to stronnictwo narzuca swój sposób myślenia, które jest liczniejszem, które ma w kraju więcej zwolenników.

Dlatego też u nas, stronnictwom, które chciałyby fałszywej polityce stronnictw lewicowych przeciwstawić politykę zdrowej myśli, niezmiernie zależy na pozyskaniu jaknajwiększej liczby członków, a przedewszystkiem takich, którzyby podjęli się misji apostolskiej dla przyjętej przez nich idei:

Na takich czynnych członkach specjalnie zależy stronnictwom narodowym, które poza prowadzeniem polityki mają obowiązek wyrywania z pod wpływu stronnictw lewicowych tych, którzy tam nie dzięki swym przekonaniom, lecz dzięki swemu nieuświadomieniu się znaleźli.

Wyrwać te nieszczęśliwe ofiary ze szpon gwałcicieli ich uczuć i przekonań, oto zadanie stronnictw narodowych i tych jednostek, które się z nimi solidaryzują.

Stronnictwa narodowe żadną miarą nie mogą się zgodzić na twierdzenie jednego z wybitnych partyjników lewicowych, „że polityka jest grą fałszywą".

Dlatego też ci, dla których ona nie jest grą fałszywą lecz planowem dążeniem do realizacji pewnego kierunku, domagającego się kształtowania form społecznych w atmosferze ładu, porządku na fundamentach zasad chrześcijańskich i narodowych, w myśl hasła „W jedności siła" skupiać się powinni pod jedynie rozumnym, odpowiadającym duchowi czasu sztandarze, jakim jest sztandar chrześcijańsko-demokratyczny.

# Z życia stronnictwa

## Wieczory dyskusyjne Chrześcijańskiej Demokracji w Poznaniu.

Ostatniemu wieczorowi dyskusyjnemu z dnia 22 bm. ruchu Chrześcijańskiej Demokracji przewodniczył p. prezes Banc.

**Referat ks. kanonika Dymka.**

Kościół katolicki od samego początku swych dziejów, aż po dzień dzisiejszy zabierał zawsze głos i walczył w imię sprawiedliwości z aktualnemi kwestjami społecznemi. Jemu zawdzięczamy zniesienie niewolnictwa, on walczył z ubóstwem, tworząc przytułki i schroniska, nic więc dziwnego, że z wypłynięciem nowoczesnej kwestji społecznej zajął i w tej sprawie stanowisko.

Pierwszą, która zajęła się tą sprawą była Francja, zaraz po 1800 r., jednak jak zwykle pierwsze wysiłki były dość słabe, nie dały większych rezultatów i minęły prawie bez echa.

W tym czasie zajął się kwestją społeczną Papież Grzegorz XVI w swej bulli, potępiając socjalizm i dając przestrogę przed zbyt szybkim rozwiązywaniem kwestji społecznej.

Po roku 1840 rozpoczyna się w obozie katolickim szukanie rozwiązania kwestji społecznej, czego wynikiem było powstanie kilku szkół katolickich. Pierwszą szkołą była szkoła konserwatywna, jej głównym wodzem był znany ekonomista Le-Play. Szkoła ta widziała przyczynę powstania obecnego stanu kwestji społecznej w Rewolucji Francuskiej, która twierdziła, że człowiek jest dobrym ze swej natury, tymczasem jest on i złym, to też dążyli do walki z samolubstwem przez umoralnienie rodziny. Na bogatych nakładali obowiązek miłosierny pomagania biednym przez jałmużnę. Od państwa żądali nie mieszania się do załatwiania kwestji społecznej.

Drugą szkołą byli katolicy liberalni. Głosili oni, że obecny ustrój społeczny jest dobry, zło będące obecnie jest tylko przejściowe i należy przeczekać aż przejdzie.

Trzecią szkołą był obóz Chrześcijańsko-Demokratyczny powstał przeszło 70 lat temu, około 1850 roku i to jednocześnie w kilku krajach.

Najpierwszym który ruch ten rozpoczął był biskup późniejszy ks. Ketteler w Moguncji w r. 1848. swym słynnym kazaniem w obronie ludu pracującego, głosząc konieczność zajęcia się kwestją społeczną przez Kościół. Następnie rozwinął później swoje tezy w paru wydanych pismach.

Podobnie rozpoczął w Austrji budować Chrz. Dem. baron Fogelsang głównie z powodu walki z żydostwem.

W Anglji zasłynął ks. Kardynał Manning, sam pochodzący ze stanu robotniczego.

Jednak podstawy Chrz. Dem. stworzyła Francja a głównie hr. De Mun, przywódca całego ruchu.

Twierdzili oni, że ustrój obecny jest chorobliwy, należy go przeto uzdrowić przez zastosowanie sprawiedliwości chrześcijańskiej w stosunkach między kapitałem a pracą. Umowa nie jest ostatnim słowem współżycia, należy robotnikowi zapewnić taką płacę, aby dostatnio żył wraz ze swą rodziną. Państwo mając za zadanie dobro doczesne mieszkańców, musi zająć się kwestją społeczną.

Ze szkołą Chrz. Dem. rozpoczęli konserwatyści katoliccy szczególnie we Francji bardzo ostrą walkę, w końcu by nie robić zgorszenia, oddano spór do rozstrzygnięcia Papieżowi Leonowi XIII, który też w Encyklice swej „Rerum Novarum" z 15. 5. 1891 r. przyznał rację szkole Chrześcijańsko-Demokratycznej.

Po referacie zabierali głos p. Grzesiewski, Berkan i Kraszewski, którym odpowiedział ks. Dymek.

**II. Referat p. Red. Machalewski.**

Jesteśmy świadkami likwidowania wielkiej wojny europejskiej, tego co nie uczynił Traktat Wersalski. Boli nas, że Państwo Polskie nie bierze udziału w tych wystąpieniach Francji, obecnie widzimy dopiero, że

inaczej traktowano nas za rządów min. Skirmunta, gdzie byliśmy traktowani na równi z wielkimi mocarstwami.

W kraju zaś toczy się walka między dwoma obozami, a rozchodzi się o naszą niepodległość, gdyż czyha na nią mocarstwo międzynarodowe.

Dziś w 60 rocznicę powstania styczniowego z 1864 roku mówi się o naprawie Rzeczypospolitej, naprawa ta jest konieczna, jednak w ustach posłów lewicowych jest ona tylko frazesem. Tymczasem chcąc dokonać naprawy Rzeczpospolitej, trzeba rozpocząć od naprawy ducha. I dziś szczególnie w tą wielką rocznicę winniśmy wszyscy uświadomić to dobrze, że naszym obowiązkiem jest dążyć w pierwszym rzędzie do naprawy duszy obywateli Polski, a wtedy dopiero i Rzeczpospolita się na prawi.

Wątpić o losie Polski nam nie wolno. musimy wytrwać tylko i walczyć z ciemnotą ludu, na której głównie opiera cała władza lewicy, a jeśli uda nam się oświecić lud i naprawić ich duszę, to dokonamy naprawy Rzeczpospolitej.

Po referacie zabierali głos p. Waczyński i Dr. Rydlewski, poczem na wniosek przewodniczącego odśpiewano na uczczenie rocznicy powstania „Boże coś Polskę".

---

**Zjazd powiatowy Chrześcijańskiej Demokracji w Kościanie.**

21 stycznia b. r. w Kościanie odbył się w sali Hotelu Victorja zjazd ogólny członków i sympatyków Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy. Porządek zjazdu był następujący:

O godz. 12 i pół odbyło się zebranie ogólne, które zagaił, a następnie przewodniczył mu p. Trąpka, prezes koła Chrz. Dem. w Kościanie. Po zagajeniu wygłosił p. Łączkowski z Poznania referat o dążeniach Chrześcijańskiej Demokracji do uzdrowienia stosunków w Polsce, a następnie redaktor naczelny „Postępu" p. Machalewski o sytuacji politycznej. W przemówieniu swym zobrazował p. redaktor ostatnie wypadki polityczne w kraju, oraz najważniejsze wydarzenia za granicą, następnie stanowisko naszego klubu względem rządu gen. Sikorskiego. Po referatach obu na wywody których zgodzili się wszyscy, zabrali głos p. Cieślik i p. Wawrzyniak. Po odśpiewaniu jednej zwrotki „Boże coś Polskę" zebranie w podniosłym nastroju zamknął p. Trąpka.

O godzinie 3-ciej po południu odbyło się w tej samej sali zebranie konstytucyjne i Rady Powiatowej Chrześcijańskiej Demokracji na powiat kościański. Zebrało się przeszło 80 osób, delegatów kół stronnictwa i zaproszonych osób z całego powiatu. Zebranie zagaił p. Łączkowski, poczem objął przewodnictwo na ogólne żądanie p. Trąpka witając zebranych delegatów i gości. Następnie p. Łączkowski wygłosił referat organizacyjny o obecnej pracy w stronnictwie, zamiarach na przyszłość oraz obowiązkach rady powiatowej.

Po dyskusji w której zabierali głos p. Makowski, red. Machalewski, ks. prob. Cieplucha i p. Trąpka, postanowiono jednogłośnie wybrać Radę Powiatową w ilości 20 osób.

Do Rady weszli: p. Dudziak, Wawrzyniak, Karwatka, p. Trąpka, p. Orłowska, p. Florkiewicz i Sekulski z Kościana, oraz ks. Kiełczewski z Lubinia, ks. Cieplucha z Oborzysk, Jan Sobiech z Sierakowa, p. Żak z Betkowa, p. Szeląg z Mikoszek, p. Banach z Sierakowa, p. Marciniak z Jerki i p. Stanisław Kostański z Konojada. Upoważniono następnie zarząd Rady Powiatowej do dokooptowania 5-ciu członków z powiatu.

Po wyborze odbyło się zebranie Rady Powiatowej, na którem wybrano prezydjum w składzie: p. Trąpki z Kościana jako prezesa, ks. Cieplucha z Oborzysk jako vice-prezesa, panią Orłowską jako sekretarkę i p. Florkowskiego jako skarbnika. Zastanawiano się następnie nad planem pracy w powiecie, oraz polecono zarządowi rozpocząć akcję zbierania funduszów na rzecz stronnictwa.

---

Zjazd udał się dobrze, delegaci przybyli z miasta i powiatu, wyrażali zapał do pracy i przejęcie się zasadami Chrześcijańsko-Demokratycznemi. Sytuacja na miejscu przedstawia się dobrze, wpływy Narodowej Partji Robotniczej i Zjedn. Zawod. Polsk. z dniem każdym topnieją, w przeddzień zjazdu filja ytoniowców Z. Z. P. w Kościanie licząca 500 członkin, przeszła cała do Chrześcijańskiego Zjedn. Zawod. W Kościanie samym N. P. R-owców policzyć można na palcach jednej ręki, obecnie kolej na powiat, gdzie w więcej oddalonych miejscach jeszcze mają swych sympatyków między ludem, jednak i tam rozpoczyna się ferment.

Mieszkańcy Kościana służyć mogą przykładem swym uświadomieniem narodowym, oraz pracą nad biednymi dla innych miejscowości. Zorganizowano tam tanią kuchnię dla biednych, dającą śniadania i objady po nader niskich cenach dla najuboższych zasługę jej utworzenia przypisać należy p. Sekulskiemu z Kościana, który bezinteresownie nią kieruje i stara się o jej zaprowiantowanie.

Robotnicy z Kościana skarżyli się na grasującego ciągle agitatora komunistycznego, znajdującego jeszcze posłuch między resztkami NPRowców, prowokującego robotników narodowych, jest on podobno robotnikiem w miejscowej cukrowni. Dziwimy się, że dyrekcja cukrowni toleruje go u siebie, sądzimy, że Rada Nadzorcza cukrowni i p. Starosta wywrą nacisk na dyrekcję, by uwolnić Kościan ku zadowoleniu całej prawie ludności od agitatora międzynarodówki bolszewickiej.

Obecny.

**Chodzież.** W niedzielę dnia 14 stycznia br. odbyło się w Hotelu „Kościuszki" zebranie konstytucyjne Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy. Dyskusja była bardzo ożywiona. Należy podkreślić, że przedstawicele rozmaitych zrzeszeń oświadczyli się za współpracą dla rozwoju powyższej organizacji jako najodpowiedniejszej dla ludu pracującego. P. Kozak wyłożył jej cele i podał wskazówki dla podjęcia sprężystego organizowania. P. dyr. Dabiński wykazał w swem przemówieniu dlaczego robotnik właśnie do Chadecji należeć winien. Dyrektor powiatowej Kasy Chorych p. Budnowski dał krótki pogląd na poszczególne rządy od powstania Polski, omawiał ich stosunek do robotnika i udowodnił, jak dotychczasowe rządy głoszące polepszenie materjalnego bytu robotnika w rzeczy samej pogorszenie jego stosunków materjalnych powodują. P. Klewicz wróciwszy z obczyzny rozwodził się nad pracą i rozwojem tego Stronnictwa na obczyźnie.

Stwierdziwszy, że polepszenie smutnych warunków, które się dla robotnika wykroczyły, może nastąpić jednak przez wytężoną i świadomą pracę w duchu narodowym i katolickim, a potępiwszy walkę klasową, która tak palącej kwestji normalnej skutecznie rozwiązać nie zdoła, uznali wszyscy obecni konieczność założenia Chrześcijańskiego Stronnictwa Pracy. Do zarządu weszli: p. Wojciech Szoeń jako przes, p. Kozak jako sekretarz, p. Möder jako skarbnik, pp. Mendlikowski i Budnowski jako ławnicy. Zebranie zamknął prezes wezwaniem członków do gorliwej pracy nad rozwojem stronnictwa, by myśl katolicka i narodowa przeniknęła obywateli a zwłaszcza tutejszego robotnika, by zrozumiał i poszedł drogą, która jedynie do świetnego rozwoju i dobrobytu Ojczyzny naszej prowadzi.

**Leszno.** Walne zebranie Chrześcijańsikego Narodowego Stronnictwa Pracy w Lesznie odbyło się w niedzielę dnia 21 stycznia 1923 na sali Domu Katolickiego. O godz. pół 4 zagaja zebranie prezes p. Rzepka, przedkładając zebranym porządek obrad, który zebrani przyjęli. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania wygłosił obszerny referat adwokat p. Dr. Berkan o nabywaniu nieruchomości. Szan. referent w swym przemówieniu wykazał jak Niemcy starają się o unieważnienie kontraktów, przez co wiele osób zostało bardzo poszkodowanych. Poszkodowanemi są przeważnie przychodźcy. W dyskusji przemawiało bardzo dużo członków prosząc p. mecenasa o różne wyjaśnienia, co też Dr. Berkan chętnie każdemu zadosyć uczynił.

Sprawozdanie Zarządu za rok 1922 wygłosił p. Rzepka. Zwyczajnych zebrań plenarnych odbyło się 12, nadzwyczajnych 2, wiecy 6, zebrań Zarządu 24, wykładów wygłoszono 12 i to przez prof. Synoradzkiego, p. Pospieszyńskiego, p. Benyka, p. prof. Karpińskiego, prof. Skopowskiego, prof. Dymka prof. ks. Winnickiego, ks. Szwedzińskiego. Prócz powyższych zebrań koło urządziło dwa wieczory dyskusyjne. Przeciętny udział w zebraniach 40 członków. Stronnictwo zajmowało się wyborami do Rady Miejskiej i przeprowadziło 7 radnych. Również zajmowało się wspólnie z innemi Stronnictwami wyborami do Sejmu i Senatu, wysyłając na 98 wiecy w powiecie 117 mówców.

Koło posiada własną bibljotekę, składającą się z 56 książek o treści społecznej i politycznej.

Do Zarządu na rok 1923 wybrano prezesem Józefa Rzepkę, Leszno, Rynek 14, zastęp. Pospieszyński, sekretarz W. Michalski, Dworcowa 20, zastęp. Cimnoczołowski, skarbnik A. Mazurowski, Dworcowa 3, bibljotekarzem Antoszkiewicz, radnemi p. Piosicka, p. St. Perek, p. Misiak, Krupska i Filipowski.

W wolnych wnioskach wstawiono wniosek aby radni zdali sprawozdanie z dotychczasowej działalności w Radzie Miejskiej. Po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę" zakończono obrady

**Gębice**, pow. Mogilno. 14 stycznia odbyło się zebranie organizacyjne Chrześcijańsko Narodowego Stronnictwa Pracy. Zebranie zagaił p. Jankowski z Gębic, podnosząc potrzebę stworzenia organizacji opartej na zasadach chrześcijańskich i narodowych. Referat „O zadaniach i celach Chrześcijańskiej Demokracji" wypowiedział p. Konieczka z Mogilna. Obecnych było około 400 osób. W dyskusji brali udział ks. dziekan Greinert i inni. Rezultatem zebrania było założenie koła. Do zarządu weszli p. Jankowski — jako przewodniczący, Listing, jako sekretarz, p. Pankowski jako skarbnik.

**Wieczory dyskusyjne Chrześcijańskiej Demokracji w Grudziądzu.**

Za przykładem Poznania Zarząd kół Chrześcijańsko - Narodowego Stronnictwa Pracy miasta Grudziądza powziął decyzję urządzania wieczorów dyskusyjnych.

Wieczory dyskusyjne dają możność licznemu gronu zaznajamiać się z naszą ideą i przyczyniają się do jej rozpowszechnienia w większym stopniu, aniżeli wiece, podczas których w atmosferze podniesionego sztucznie nastroju, trudniej jest trafić do przekonania jednostki, aniżeli przez spokojną, rozumną argumentację.

Dlatego też życzyć wypada, aby i inne miasta poszły za przykładem stolic Wielkopolski i Pomorza, aby przez wieczory dyskusyjne rozpoczęły szczerą i rzetelną pracę nad uświadamianiem i naprowadzaniem na drogę obywatelskiego myślenia tych, których umysły zarażono jadem partyjnictwa, opierającego się na fundamencie nienawiści.

Wieczory dyskusyjne do realizacji tych dążeń niewątpliwie w wielkiej mierze się przyczyniają, czego dowodem są wieczory dyskusyjne w Poznaniu, które stale zyskują coraz więcej zwolenników i wzbudzają coraz większe zainteresowanie.

—o—

## Komunikat.

Zebranie Zarządu Rady Wojewódzkiej odbędzie się w sobotę dnia 27 stycznia.

**Zjazd Rady Wojewódzkiej** w myśl zapowiedzi odbędzie się dnia 29 stycznia. Program zjazdu ogłoszony w 2 numerze „Siły".

**Sprawozdania roczne.** Koła, które urządziły walne zebrania roczne winny przysłać sprawozdania wraz z podaniem nowowybranego zarządu.

**Prenumerata „Siły".** Wszystkich abonentów prosimy o uregulowanie prenumeraty za 1 kwartał, gdyż w przeciwnym razie zaprzestaniemy wysyłać „Siłę".

**Sekretarjat wojewódzki.**

Redaktor **Stanisław Krawczyński.**
Odbito w Drukarni Robotników Chrześcijańskich T. A. w Poznaniu, św Marcin 37.

## Przyczyny potęgi i upadku państw.

Już się miało ku zachodowi i słońce ostatniemi blaskami przeglądało się w rzece, nad którą na urwistym brzegu siedziałem wraz z moim profesorem i obaj wpatrzeni w cudny wieczór wsi polskiej byliśmy myślami w minionych stuleciach na forum starożytnego Rzymu. Stanął nam żywo przed oczyma wieczór straszny dla jego mieszkańców kiedy wszyscy zebrani w grupki o czemś żywo dyskutowali. Rzym w ten wieczór przeżywał jedną z najważniejsz. chwil, taką może, jaką my przeżywaliśmy 15 sierpnia 1920 roku.

Wróg był u bram miasta, lecz wszyscy cudu oczekiwali. Wszystkich nic nie przerażały klęski, które następowały jedna po drugiej. Cały ten szary tłum był dobrej myśli, że ta armja, która została wysłana pod Kanny odniesie świetne zwycięstwo i Rzym z powrotem będzie mógł spać spokojnie.

Naraz tym całym rozkołysanym tłumem wstrząsnął dreszcz przerażenia. Gwar ustał. Oblicza skamieniały. Ludzie zamienili się w posągi... Jest wieść z placu boju.. Klęska... Klęska zupełna... Wodzowie zabici — armja rozproszona.

Nie było tego wieczoru rodziny, któraby kogoś nie opłakiwała bo z 86 tysięcznej armji z pod Kann przybyło do Rzymu zaledwie 6 tysięcy przerażonego żołnierza, 10 tysięcy jęczało w kajdanach a 70 tysięcy leżało na placu martwych, wzrokiem patrząc ku księżycowi, który tego wieczoru lustrując kulturę życia ludzkiego, dziwił się, że zwierzęta są daleko powściągliwsze w swych walkach i takich śladów zniszczenia nigdy nie pozostawiły.

Dreszcz bólu i przerażenia wstrząsnął miastem. Ale Rzym wtedy nie upadł.

Nazajutrz ucichły zatargi i waśnie między rządem a ludem, demokracją i arystokracją.

Świątynie były pełne modlących się. Urządzono procesje, aby pomoc bogów wyjednać. Rozdano broń-trofea ze świątyń. Powołano wszystkich mężczyzn nawet i niewolników pod broń.

Wzmocnieni jednością Rzymianie biorą się do dźwigania prawie rozwalającego się gmachu państwa. Nigdy naród rzymski nie okazał się tak wielkim jak wtedy. I zobaczył świat starożytny, że jedność w narodzie, silna wiara w pomoc bogów i miłość ojczyzny zlano w jedno uczucie obrony przed wrogiem mogą tyle zdziałać. I wtedy, kiedy zdawało się, że Rzym zginie, ten zdołał powstać i wywiesić sztandar na którym złotymi głoskami wypisano: „W jedności — Zwycięstwo".

Dlaczego ówczesny Rzym zwyciężył?

Dlatego, że powszechnie była szanowaną rodzina, że w domach tlił się znicz przywiązania do wiary jaskrawym płomieniem, że powszechnie szanowano władzę, że miłość ojczyzny panowała w sercach wszystkich obywateli.

Takich wspaniałych kart historja Rzymu liczy daleko więcej, że wspomnę Nuncjuszów, Cyncynatów, Torkwatów... A mimo to Rzym upadł.

Aby to zrozumieć, przyjżyjmy się Rzymowi z czasów Kaliguli, Klaudjusza, Nerona, Heliogobala.

To przecież miasto rozpusty. To stolica próżniaków.

Po ulicach włóczy się tłum 300 tysięczny wołając: „Panem et circenses" (Chleba i zabaw), tłum który niechce pracować ani u kogoś ani nawet u siebie, bo kiedy dawano mu ziemię na własność za darmo, to on jej nie przyjął, aby nie utracić tego życia próżniaczego. Zamarły w tym późniejszym Rzymie cnoty obywatelskie, którym dawny Rzym wielkość swą zawdzięczał. Wszyscy zapragnęli złota i rozkoszy. Dziewice, przyszłe matki ludu rzymskiego wychowują się pośród przepychu i zbytków. Życie rodzinne upadło, a jego miejsce zajęła tak upragniona przez ludzi wolna miłość. Miłość bliźniego wcale nie była znana, o niej słyszeć nikt nie chce, a przedewszystkiem bogacze, którzy gnębią niemiłosiernie swych poddanych, aby z ich pracy módz jaknajlepiej używać życia.

Ludy ciemiężone z wściekłością potrząsają kajdanami, niewolnicy traktowani gorzej od zwierząt, oczekują sposobności, aby tego potwora, ten straszny Rzym zdusić.

Religja pogańska upadła, a na jej miejsce nie chciano przyjąć zasad Chrystjanizmu.

„Wszystko było w Rzymie bogiem, mówi Bossuet, prócz samego Boga".

Senat zamiast dbać, żeby w państwie było dobrze, uznawał Cesarzy za bogów i słuchał ich ślepo, zapominając o miłości ojczyzny, a mając tylko to na względzie, aby cezarom dogadzać i u nich łaski sobie zaskarbić.

Ten więc Rzym pogański skalany tylu zbrodniami runąć musiał. Siłą tajemniczą pchnięte wyruszają ludy z dotychczasowych siedzib swoich. Ziemia drży pod ich nawałem. Pod ich ciosami chwieje się tron cesarski. Rwą się węzły, które dotąd łączyły prowincje ze stolicą.

I Rzym starożytny runął w przepaść wieków.

Dziś tylko ruiny świadczą, że była tu kiedyś potęga. Nad miastem zaś góruje i lśni w promieniach słońca, kopuła katedry św. Piotra i nowy władca ale nie w purpurze i złocie, lecz w białej sutannie dziś z wyżyn Watykanu panuje nad światem. Roma—siła brutalna zamieniła się w Amor—siłę miłości. Tak przyszedł Rzym nowy, niosąc wypisane na swych sztandarach to, czego zbrakło tamtemu pogańskiemu Rzymowi:

**Wiara, nadzieja i miłość!**

Naród Polski któremu po wiekowej niewoli cudem przywrócił Pan Wszechświata samoistny byt państwowy, powinien zdać sobie jasno sprawę po jakich drogach ma kroczyć, pod jakimi sztandarami ma stać, aby jak ów Rzymski naród nie stoczył się w przepaść.

**H. Łukowski.**

—o—